

Nowodworski, Witold

"Svenska bilder i polska vitter heten", naogra anteckningar af Alfred Jensen, Stockholm 1904 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 1/1, 122-123

1905

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

a zdolności wodza sprawiły głównie, że obrona klasztoru tak się powiodła świetnie. Zaznaczając, że rozprawa szwedzkiego historyka trzymana jest w tonie poważnego, ściśle bezstronnego naukowego opowiadania, tchnącego nawet sympatją dla bohaterstwa obrońców Częstochowy, jeszcze raz oświadczamy, że zasługuje ona na baczną uwagę naszych uczonych.

W. NOWODWORSKI.

Svenska bilder i polska vitter heten. Naogra anteckningar af Alfred Jensen. Stockholm, 1904. I — 171 (Szwedzkie obrazy w polskiej literaturze nadobnej. Nieco notatek przez Alfreda Jensena). Pris 2 kr. 25 öre.

Książka ta zawdzięcza swoje powstanie okolicznościom następującym. Wiosną 1904 r. autor odbył podróż do Lwowa w tym celu, ażeby przestudyować utwory z dziedziny polskiej literatury nadobnej, dotyczące wojny polsko-szwedzkiej z r. 1655—1656 i w ten sposób ocenić wartość historyczną opisów, zawartych w „Potopie“ Sienkiewicza. Studya te naprowadziły p. Jensena na cały szereg utworów, osnutych na tematach z historii szwedzkiej, skutkiem czego dojrzał u autora plan zanalizowania tych dzieł w osobnej rozprawie, której tytuł w nagłówku przytoczyliśmy. Autor wyznaje, że przedmiotu nie mógł wyczerpać, bo taka praca wymaga długoletnich poszukiwań, on zaś był w stanie poświęcić jej tylko kilka tygodni czasu i musiał ograniczyć się do zbadania materiałów, mieszczących się tylko w bibliotekach Ossolińskich, Czartoryskich i wszechnicy Jagiellońskiej. Nawet w tak uszczuplonym zakresie książka p. Jensena jest ciekawą dla historyka, interesującego się stosunkami polsko-szwedzkimi, bo potrąca o przedmiot, który uchodził uwagi innych badaczy i zestawia razem (choć pewno i nie wszystkie) utwory, w których się odzwierciedlały poglądy społeczeństwa polskiego na Szwecję i ujawniały uczucia, żywione przezeń względem narodu szwedzkiego. Zbiorek rozpoczyna się od krótkiego opisu geograficznego Szwecyi, wyjętego z rękopisu, przechowywanego w bibliotece Ossolińskich. Szkoda, że autor nie mógł oznaczyć czasu, kiedy ten opis został sporządzony, bo tylko przy takim warunku miałby on jakąś wartość naukową, dając badaczom materiał, na którego podstawie można było by coś powiedzieć o wiedzy geograficznej Polaków i o zainteresowaniu się ich Szwecją. Dalej następują utwory, o które p. Jensenowi właściwie chodziło. Autor podzielił je podług chronologicznej kolejności panowań królów szwedzkich, więc mamy dzieła, odnoszące się do panowania Gustawa Wazy, Eryka XIV, Zygmunta, Gustawa II Adolfa, Karola X, Gustawa i Karola XII. Taki podział był łatwy a p. Jensen twierdzi, że i nieunikniony, ponieważ wielu utworom zbywa na oznaczeniu roku wydania i utwory są przeważnie nieznanego pochodzenia. Musimy przyjąć to, co dał nam autor; jednakże wolelibyśmy posiadać dzieło naukowe, inaczej ułożone. Stosunki polsko-szwedzkie w różnych epokach naszego życia historycznego różnie się odzwierciedlały w naszej literaturze nadobnej, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Więc każdy chyba przyzna, że dzieło, przedstawiające różne fazy historyczne

owych odzwierciedleń, było by daleko ciekawsze. Ale bądźmy wdzięczni autorowi i za to, czego dokonał, albowiem on pierwszy, o ile nam wiadomo, uczynił krok na polu badań, którego nikt przed p. Jensenem nie poruszał. Książka jego jest ważnym przyczynkiem dla historii stosunków polsko-szwedzkich, które są tak słabo jeszcze u nas — a pono i u Szwedów — zbadane. Niegdyś Polacy i Szwedzi, gdy walczyli ze sobą, wzajemnie się nienawidzili. Czasy te dawno już minęły. Obecnie, kiedy kultura szwedzka może nam imponować przez to, że zdołała ogarnąć już tak szerokie koła ludowe, nawiązanie ściślejszych stosunków z narodem szwedzkim może przynieść nam wielki pożytek. A wśród Szwedów mamy szczerych przyjaciół, do których i p. Jensen należy, jak o tem przynajmniej wnosić wolno na podstawie tego, co mówi w zakończeniu swego dzieła.

W. NOWODWORSKI.

Frédéric Masson de l'Ac. fr., *Jadis*: Paryż, Ollendorff 1905, 8-o, str. III + 368. Cena 3 fr. 50.

Głośny napoleonista zebrał w tym tomie kilkanaście szkiców historycznych, ogłaszanych w ciągu lat z górną dwudziestu w czasopiśmie francuskich,—szkiców dotyczących w. XVIII-go i doby pierwszego cesarstwa. Są tu drobiazgi, zadziwiać mogące dokładną znajomością epoki, ale nie mające większego znaczenia. Rachunki marszałkowej Montmorency, losy wyścigów konnych we Francji, tańce na dworze Napoleona, lub jego stosunek do bankierów—to tematy, które głębszego zajęcia nie mogą obudzić. Ważniejszą jest kartka z dziejów wychowania jezuickiego w XVIII-ym w. (*Les jeunes de langues*); przedstawia rolę zakonu Loyoli w utwierdzeniu wpływów francuskich na Wschodzie przez wychowanie i wykształcenie zdolnych sług dyplomatycznych, patryotów, rojalistów, katolików. Zajmujące szczegóły o stosunku rządów Ludwika XVI. do nędzy społecznej, o staraniu zmierzającym do zapobieżenia jej, podaje szkic, p. t. *Les pauvres et l'ancien régime*. Rozprawa wstępna (*Le déisme pendant la révolution*) omawia powstanie panteonu paryskiego po śmierci Mirabeau i kult istoty najwyższej, dzieje teofilantropów, wreszcie—po dziesięcioletnich próżnych próbach ustalenia dziwacznych obrzędów—powrót do katolicyzmu: rozwiązanie konieczne ze względu na dwa groźne niebezpieczeństwa, ciągłą wojnę cywilną i szerzący się ateizm. Napoleona dotyczy przegląd portretów jego i podobizn, dla ikonografa ciekawy, — rozważanie pobudek, jakie skłoniły pierwszego konsula do przyjęcia cesarskiej korony, dzieje utraty Luizyany, oraz dowody popularności pokoju tylicyckiego, czerpane z entuzjazmu współczesnych... Dwaj towarzysze Bonapartego, Murat i Berthier — barwnie i dosadnie dają nam się poznać ze szkiców, zamykających tom. Cała książka, prawie zupełnie wolna od cytat i dopisków, lekka i powabna, niemniej gruntowna i ścisła,—dla badaczy epoki napoleońskiej przedstawia dużą wartość, a zajmie niewątpliwie każdego, kto wczytywał się w ogłoszone dawniej dzieła Massona. Zebranie rozproszonych prac udostępnia je dla kół szerszych.

TADEUSZ SMOLEŃSKI.

Port-Said.